

Obiecywał podniesienie płacy minimalnej i... Tłumaczenia posła Sitarskiego



Wśród obietnic wyborczych składanych przez posła Krzysztofa Sitarskiego z Kukiz'15 było podniesienie płacy minimalnej. Kiedy w Sejmie odbywało się głosowanie nad rządowym projektem podnoszącym ją do 2 tys. brutto i wzrostem minimalnej stawki godzinowej do 12 zł brutto poseł o wyborczych obietnicach zapomniał i... wstrzymał się od głosu.

„Rodzina i perspektywy życiowe. Inwestowanie w swoją i bliskich przyszłość, partycypacja w obowiązkach społecznych, pozostanie w Polsce, środki na utrzymanie... – cele obywatela. By temu dopomóc należy zwiększyć kwotę płacy minimalnej, zadbać o wymianę pokoleń (emigracja młodych Polaków za granicę powodują m.in. nierentowność systemu emerytalnego) przez poprawę programów mieszkaniowych skierowanych do ludzi młodych, skupienie się na rodzinach wielodzietnych, walkę z ubóstwem i nędzą przez działania profilaktyczne i prewencyjne” – pisał przed wyborami na Facebooku Krzysztof Sitarski.

Krzysztof Sitarski w trakcie kampanii korzystał ze wsparcia Solidarności (m.in. w „Tygodniku Śląsko-Dąbrowskim” ukazały się przed wyborami reklamy posła i wywiad z nim jako kandydatem). On sam nie ukrywa, że swoje korzenie ma w Solidarności.

Tłumaczenia posła są dość zawile. Po pierwsze jego zdaniem przy obecnym układzie sił politycznych rządowy projekt i tak by został przyjęty. Zareagowałby „za”, jeśli widziałby zagrożenie, że projekt posłowie odrzucą.

Poseł Sitarski zgadza się, że w Polsce pracownicy zarabiają zdecydowanie za mało. Uważa też, że obciążenia fiskalne i zusowskie są zdecydowanie za duże. – Z szacunkiem dla osób, które ciężko pracują na najniższych stawkach, ale ustawą chce się znieść ubóstwo. To tak nie działa. Potrzeba o wiele bardziej odciążyć i pracowników, i pracodawców. Ruch Kukiz'15 mocno promuje podwyższenie kwoty wolnej od podatku. Podniesienie kwoty wolnej od podatku zniwelowałoby potrzebę podniesienia płacy minimalnej. Więcej pieniędzy zostałoby w kieszeni pracowników, przy jednoczesnym odciążeniu małych i średnich przedsiębiorstw będących motorem gospodarki – wskazuje i dodaje: – Osoby prowadzące własną działalność gospodarczą i zatrudnione na etacie płacą podwójny ZUS. Takie rozwiązanie niszczy rynek pracodawców. Poprzez uwarunkowania gospodarcze: zwiększanie kwoty wolnej od podatku, zmniejszanie obciążeń zusowskich, zbudujemy faktyczny, realny wzrost płac pracowników, o co nam wszystkim chodzi.

W ocenie posła zaproponowane przez rząd Beaty Szydło rozwiązanie spowoduje, że pracownik otrzyma zaledwie kilkadziesiąt złotych więcej w skali miesiąca. – Wniosek dotyczył podwyższenia minimalnej stawki godzinowej brutto i to przeważało na moim głosie wstrzymującym. Jeśli tak bardzo chcemy starać się o pracownika, to należałoby podnieść kwotę netto bez dodatkowych obciążeń pracodawcy. Kwota brutto powoduje, że faktycznie pracownik otrzyma zaledwie kilka złotych podwyżki. Ponadto nowa regulacja spowoduje obciążenie mikroprzedsiębiorstw tak silne, że być

może pracodawców nie będzie stać na zatrudnienie pracownika - uważa.

Warto przypomnieć, że rządowy projekt ustawy podwyższającej płacę minimalną i minimalną stawkę godzinową poparła Rada Dialogu Społecznego, czyli zarówno strona związkowa jak i pracodawców.

Inny argumentem wskazanym przez posła Kukiz'15 była troska o beneficjentów programu „Rodzina 500 plus”, którzy - jak zaznacza - po wzroście płacy minimalnej nie będą kwalifikowali się do otrzymania świadczenia.

Sęk w tym, że w myśl ustawy o pomocy państwa w wychowaniu dzieci, świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł na miesiąc, na drugie i każde kolejne dziecko, jest wypłacane bez względu na wysokość dochodu na członka rodziny. Kryterium dochodowe dotyczy jedynie tych rodzin, które chcą uzyskać świadczenie na pierwsze dziecko.

IK

Fot. Youtube.com